

# Z szacunkiem dla słonika

**ZIELONA GÓRA** - W dzieciństwie łąpałem owady do pudełek od zapalek, nie czując respektu nawet wobec szerszeni. Dziś do „polowania” służy mi spust migawki aparatu - mówi Rafał Karalus, autor wystawy „Mali mieszkańcy łąki”.

- Kiedy dopadła fascynacja owadami?

- Już w dzieciństwie. Może nie zawsze było to zgłębianie się, co to są za owady, a bardziej podglądanie ich po łąkach. Od rodziców wiem, że potrafiłem spędzać tam całe godziny. A fotografować zacząłem owady kilka lat temu, kiedy kupiłem aparat cyfrowy - mały, kompaktowy, z trybem supermakro.

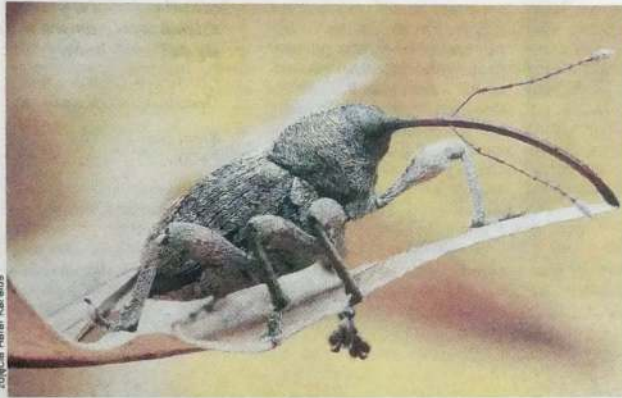
- Obiektyw miał jakiś zoom?

- Mały, trzykrotny i w zasadzie nic nie dawał. Bardziej chodziło o to, żeby można było podejść do owada blisko. Uczyłem się takiego fotografowania dwa lata, nie wiedząc, jaki jest poziom tego typu zdjęć u innych autorów w kraju. Po prostu podchodziłem na dwa, trzy centymetry do owadów i próbowałem im zrobić zdjęcie.

- Nie uciekały?

- One są zwykle zajęte. Generalnie nas nie widzą.

Moją pasją też jest rower i kiedyś jechałem sobie z kompaktem w kieszeni. Zauważyłem pszczoły na akacjach. Podszedłem do drzewa, zacząłem te pszczoły pstrykać i jak zobaczyłem ujęcie skrzydła,



Słonik orzechowiec. Czyż możemy mieć mu za złe te kilka orzechów?

to mnie totalnie zainspirowało. Zaczęła się przygoda: zgłębianie tajników fotografii, czytanie o sprzęcie do makrofotografii, po dwóch latach kupiłem pierwszą cyfrową lustrzankę. W fotografii makro trzeba używać niskich czułości, czyli jest odwrotnie niż w fotografii reportażowej, na przykład przy zdjęciach z koncertów. Tu chodzi o to, żeby nie tracić szczegółów, stąd te zdjęcia robione są na takich przesłonach, że światła praktycznie nie ma.

- Bohaterowie zdjęć to...

- ... przeróżne owady. Ostatnio moim ulubionym tematem były mrówki rudnice. Mają kilka milimetrów.

Na wystawie jest też gąsieniczka, popularnie zwana żelkiem, są ważki szablaki, mucha, pająk, biedronka... Ale nie ta wypuszczona z laboratoriów, tylko ta prawdziwa polska siedmiokropka. Jest motyl nocny, gdzie celowo docisnąłem lampą i wyszedł na czarnym tle.

- Trzeba na owady się zająć czy wystarczy mocno pochylić?

- Czasami wystarczy ukucnąć. Generalnie idąc po łące nie widzimy nic. Na wystawie jest też bardzo sympatyczny słonik orzechowiec. Jego trąba to przedłużenie głowy, na końcu ma otwór gębowy. Siada na miękkich orzechach laskowych i wbija się w nie. Dla niektórych to szkodnik, ja go uważam za jednego z bardziej ciekawych owadów.

- Wszystkie na tych portretach są piękne i sympatyczne!

- Tak, to jest sympatia. Można powiedzieć, że ma-



Pozuje młoda ważka z rodziny szablaków

krofotografia uczy szacunku do owadów. Nie stosuję czegoś takiego, żeby je wymęczyć dla zdjęcia. Nie biorę ich do domu. Szukam miejsca, gdzie będę mógł im zrobić fotografię w naturze, bez obciążenia. Taką mam zasadę.

- Dziękuję.

**Zdzisław Haczek**

68 324 88 05

zhaczek@gazetalubuska.pl

■ Muzeum Ziemi Lubuskiej, 197. wystawa Galerii Twórców Galera, dziś, 11.00-17.00, pon. 10.00, 16.00.



Rafał Karalus, zielonogórzanin, ma 35 lat, w Zastal Wagony pracuje na maszynach, które obrabiają metal: tokarkach, gwinciarkach, frezarkach. Członek Zielonogórskiej Grupy Fotograficznej, Fotoferia Club, dwukrotny laureat konkursów na zdjęcie miesiąca portalu Fotokurier, uczestnik konkursów klubowych organizacji FIAP i PSA, w kategorii natura.